Dziennik Żołnierza APW

Nr 217 (336) M. P. CZWARTEK 7 GRUDNIA 1944 ROK II

Wydawca: Oddział Kultury i Prasy
Adres Redakcji i Administracji: Polish Forces C.M.F. 58
Wychodzi 6 razy w tygodniu
WYDANIE POLOWE (B)
CENA 2 LIRY

Wojska brytyjskie w Atenach interweniują nadal w starciach między grupami lewicy i prawicy

Nieprzyjęcie dymisji Papandreu

ATENY, 7.XII (UNN) — We wtorek po południu piechota greckiej brygady górskiej, po zaatakowaniu przez członków organizacji ELAS kwatery głównej EDES położonej w pobliżu stacji kolejowej przeszła przez ulice Aten. Dotychczas wojska te pozostawały w swoich koszarach.

Przybierające na sile ataki ELAS doprowadziły do walki w pobliżu centrum Aten. Wysunięte oddziały przeszły przez plac Ammonia, odległy o 10 minut drogi od brytyjskiej kwatery głównej. — Przez plac odbywa się wymiana strzałów. Żołnierze brytyjscy w pełnym uzbrojeniu polowym pilnują budynków kwatery głównej.

ATENY, 7.XII (R) — Korespondenci donoszą, że wojska brytyjskie interweniowały w walkach toczących się w Atenach kilkakrotnie w ciągu dnia. Oddziały brytyjskie, po odparciu ataków członków organizacji ELAS, wkroczyły do kwatery głównej partii EDES. Czołgi brytyjskie otworzyły ogień w czasie starć między oddziałami ELAS a EDES. Również w ciągu nocy doszło do starć między dwoma organizacjami.

Kwatera główna gen. Scobie wydała komunikat, w którym donosi, że sporadyczne walki między policją i żandarmerią a partiami lewicowymi doprowadziły do opróżnienia posterunków policyjnych w rejonie Ateny — Pireus. Doszło również do starć między prawicowymi a lewicowymi elementami. Wojska brytyjskie interweniowały kilkakrotnie, aby zapobiec rozlewowi krwi. Czołgi strzelały do domów, utrzymywanych przez elementy lewicowe, które zaatakowały więzienie cywilne, gdzie znajduje się pewna ilość oskarżonych o współpracę z Niemcami.

Wojska brytyjskie wraz z żandarmerią zaciągnęły straż przed więzieniem. Po stronie brytyjskiej są ofiary w ludziach. Donoszą w dalszym ciągu o pewnych grupach ELAS, które z prowincji kierują się w stronę Aten.

Ze strony brytyjskiej stwierdzają, że władze wojskowe pragną oczywiście uniknąć konfliktu. Wojska użyte będą w razie ostatecznej konieczności. Z drugiej jednak strony władze wojskowe stwierdzają, że zdecydowane są na utrzymanie silnej linii wobec ELAS.

ATENY, 7.XII (UNN) W Pireusie wojska brytyjskie utrzymują dwa posterunki policji, które zaatakowane zostały przez wojska ELAS. Z wyjątkiem walk o angielsko-grecką kwaterę floty, wojska brytyjskie nie oddały w tym rejonie żadnych strzałów.

Na prowincji oddziały ELAS rozbrajają nowo sformułowane gru
których generał odwiedzał w
dniach 23 do 26 listopada br.
py rządowej gwardii narodowej.

Donoszą, że wojska brytyjskie odebrały wszystkie posterunki policyjne opanowane przez ELAS, z wyjątkiem dwóch w rejonie Pireusu. Akcja ta odbyła się bez oporu ze strony ELAS.

ATENY, 7.XII (UNN) Agencja Reuter podaje, że dymisja Papandreu, który chciał ustąpić dla wyjaśnienia sytuacji, nie została przyjęta.

ATENY, 7.XII (UNN) — Grecka brygada górska zajęła wieczorem kwaterę główną sił EAM w centrum Aten.

W kraju trwa nadal generalny strajk. Sytuacja żywnościowa staje się krytyczna. Wojska brytyjskie rozdzielają żywność między ludność.

Przedstawiciele organizacji EAM oświadczyli, że będą kontynuować strajk aż do upadku rządu Papandreu. Gen. Scobie oświadczył, że wedle jego zdania w obecnym stanie rzeczy zmiana rządu jest niepożądana.

ATENY, 7.XII (UNN) — Donoszą, że w porcie Patras wybuchł strajk generalny po rozbrojeniu przez ELAS 100 członków milicji narodowej. Z Salonik donoszą, że sytuacja się pogorszyła.

Z Aten donoszą, że ostatni silnie umocniony punkt oporu EAM w Atenach Isneros zdobyty został w południe po dwugodzinnej walce.

JEDNA MIARA I JEDNA WAGA

M. p., dn. 7 grudnia.

Kryzys grecki przybiera na sile. Wydaje się rzeczą pewną, że gdyby nie poparcie stojących w Atenach wojsk brytyjskich, rząd grecki zmuszony byłby ustąpić wobec żądań hojnie zasilanej pieniędzmi i bronią przez czynniki zewnętrzne organizacji lewicowej EAM, której wojskową częścią jest ELAS.

Zarówno z postępowania dowódcy sił brytyjskich w Grecji gen. Scobie jak z tonu całej prasy brytyjskiej, a wreszcie, co najważniejsze, z mowy premiera Churchilla w Izbie Gmin — jasno wynika, że rząd Wielkiej Brytanii zdecydowany jest nie dopuścić w Grecji do komunistycznego przewrotu. Premier Churchill wyraził przy tym przekonanie, że to postępowanie brytyjskie spotyka się z uznaniem większości narodu greckiego.

Sytuacja jak widać z depesz nie jest łatwa. Wojska brytyjskie mają już pewne straty i zmuszone były do częstego interweniowania w toczących się starciach. Brak prawie zupełnie wiadomości, jak wyglądają sprawy w innych częściach kraju. Wszystkie depesze odnoszą się bowiem prawie wyłącznie do Aten. Niemniej wydaje się pewne, że zorganizowana siła zbrojna, jaką dysponują Alianci w Grecji, wystarczy do opanowania sytuacji.

Zarówno premier Papandreu, który stwierdził, że komuniści greccy dążą do wywołania wojny domowej, jak i gen. Scobie, czy premier Churchill — nie ukrywają sprawców tych rozruchów i składają całą winę na lewicowe ugrupowania greckie. Depesze dodają ponadto, że przywódcy tych ugrupowań dysponują wielkimi środkami niewiadomego pochodzenia. Na ogół jednak unika się w oficjalnych wypowiedziach wyraźnego wskazania prawdziwego sprawcy wszystkich tych rozruchów, które już pociągnęły za sobą wiele ofiar i nie wiadomo, na czym się skończą. Prawdziwi sprawcy również zachowują milczenie. I dziś staje się coraz bardziej jasne, jak wygodne było dla Kremla rozwiązanie Kominternu, co stworzyło możność wyparcia się wszelkich aktów, czy to z powodu ich niepowodzenia, czy też dla innych przejściowych powodów.

Jedno we wszystkich wystąpieniach jest zastanawiające i nasuwa przykre refleksje. Zarówno premier Churchill, jak i prasa brytyjska wyrażają zgodnie z prawdą przypuszczenie, że komuniści nie reprezentują większych grup narodu greckiego i że dyktatura komunistyczna nie spotkałaby się u Greków z poparciem. Analogiczne prawie stanowisko zajął rząd i prasa brytyjska wobec kryzysu belgijskiego, w czasie którego również poparto rząd premiera Pierlot przeciw ugrupowaniom lewicowym, które podobnie jak w Grecji, sprzeciwiły się rozwiązaniu „armii prywatnych", do czego zmierzał rząd. Mimo to podobnego oświadczenia nie doczekaliśmy się w sprawie Polski, gdzie tak zwane elementy lewicowe w postaci lubelskiego komitetu odgrywają równie smutną rolę, gdzie również stoją one na usługach obcego i wrogiego rządu, gdzie również nie reprezentują one zupełnie polskiego społeczeństwa.

W Biblii wymaga się od sprawiedliwego męża „jednej miary i jednej wagi". Tego samego wymaga się od ludzi, zajmujących się polityką.

NOWY PODSEKRETARZ STANU

WASZYNGTON, 6.XII — (UNN) — Prezydent Roosevelt mianował podsekretarzem stanu na miejsce Edwarda Stettiniusa Józefa Grew, b. ambasadora amerykańskiego w Tokio.

Prezydent podpisał również akt uprawniający szefa sztabu Stanów Zjedn. gen. Marshalla do pozostania w czynnej służbie na czas trwania wojny. Gen. Marshall ukończył 64 rok życia i, według przepisów wojskowych St. Zjednoczonych powinien był przejść na emeryturę.

Prez. Roosevelt podał do wiadomości, że trzej sekretarze - asystenci w departamencie stanu podali się do dymisji.

Rezygnacja prof St. Grabskiego
Rada Narodowa obraduje stale

LONDYN, 7.XII (UNN) — W związku ze zmianą układu sił w Radzie Narodowej przewodniczący Rady prof. Stanisław Grabski zrezygnował w dniu 30 listopada ze swego stanowiska, które zajmował od lutego 1942 r. Prof. Grabski nadal zatrzymuje mandat członka Rady Narodowej. W dniu 2 grudnia rząd R. P. pożegnał ustępującego przewodniczącego Rady Narodowej.

Radio polskie podało ponadto, że wbrew rozszerzanym kłamliwym pogłoskom o rzekomej likwidacji Rady Narodowej, zmiana dotyczy jedynie trzech miejsc opróżnionych przez nowych członków rządu premiera Arciszewskiego.— Miejsca te obsadzone zostaną w najbliższym czasie. Natomiast sprawa nowego przewodniczącego Rady stanie się aktualna dopiero w późniejszym terminie.

Rada Narodowa pełni swe funkcje zarówno w podkomisjach jak i w plenum, przy czym głównym przedmiotem dyskusji jest budżet na pierwszy kwartał 1945 roku.

Himmler stał się właściwie zwierzchnikiem armii niemieckiej

WASZYNGTON, 7.XII — (UNN) — Himmler wydał w imieniu Hitlera rozporządzenie, na mocy którego niemiecka służba pracy wcielona zostaje do wojska. Oznacza to, że wszystkie zakłady wojenne oddane zostaną pod kontrolę Roberta Ley'a, szefa frontu pracy w Rzeszy. Nieco wcześniej Himmler zarządził, że wszyscy starzy zawodowi oficerowie mają być usunięci ze swych placówek dowodzących i zamienieni przez młodych oficerów partyjnych.

Nowe rozporządzenie opublikowane w ostatnim numerze gazety rządowej Ministerstwa Pracy wykazuje jasno, że Himmler dzięki obsadzeniu sztabu członkami partii stał się zwierzchnikiem armii niemieckiej.

Poza tym donoszą z Niemiec, że dłuższe publiczne milczenie Hitlera spowodowało ostrą rywalizację między Himmlerem a Goebbelsem. Himmler usiłuje pozbawić Goebbelsa jego stanowiska jako komisarza mobilizacji przez podporządkowanie sobie organizacji — Volkssturmu i wszystkich innych ostatnich pociągnięć rządowych.

Inspekcja polskich ośrodków mobilizacyjnych

LONDYN, 7.XII (UNN) — Radio polskie podało wiadomość, że w dniu 4 bm. Prezydent R. P. przyjął pełniącego obowiązki ministra obrony narodowej gen. Mariana Kukiela, który złożył sprawozdanie z inspekcji ośrodków mobilizacyjnych we Francji i w Belgii oraz 1. Dywizji Pancernej.

W dniu 5 bm. Prezydent R. P. przyjął gen. broni Józefa Hallera i wysłuchał sprawozdania z wizyty u rannych żołnierzy polskich,

KAIR, 7.XII (R) — Były egipski premier Nahas Pasza oświadczył, że partia wafdystów, która posiada w Egipcie największe wpływy, nie weźmie udziału w nadchodzących wyborach powszechnych. Decyzję tę powzięto po długich naradach.

Przypuszcza się, że stanowisko wafdystów będzie miało duże znaczenie dla przyszłego rozwoju sytuacji politycznej w Egipcie.

ZA KULISAMI SOWIECKIEJ PIELGRZYMKI... DO MEKKI

M. p., w grudniu.

Utworzenie nowego rządu w Iranie bynajmniej nie doprowadziło do likwidacji zatargu sowiecko – perskiego. Przeciwnie! Zatarg ten nabrał nowych akcentów, a w świetle ostatnich doniesień ukazał brutalną machinę sowieckiej polityki, bezwzględnej w swych celach i nie przebierającej w swych środkach.

Z korespondencji PAT'a dowiadujemy się, że, w okresie ostatnich zamieszek wywołanych w Teheranie przez sowieckich agentów, oddziały perskiej policji i wojska regularnego rozpoczęły z rozkazu władz akcję, zmierzającą do przywrócenia spokoju w mieście. W czasie rozpraszania demonstrantów, na głównej ulicy Teheranu ukazał się silny oddział sowiecki oraz wozy pancerne. Oddziały perskie opuściły zajmowany teren, nie chcąc dopuścić do zbrojnego starcia z wojskiem sowieckim. Władze perskie wychodziły zę słusznego założenia, że gdyby nerwy nię dopisały, a policja perska nie zachowała zimnej krwi wobec prowokacji sowieckiej, Moskwa roztrabiłaby prawdopodobnie na cały świat wiadomość o zaatakowaniu małej grupki żołnierzy sowieckich przez perskie oddziały „faszystowskie". Można sobie łatwo dośpiewać dalszy ciąg ulubionej kremlowskiej piosenki. Incydent, w każdym kraju zachodnio–europejskim drobny, urósłby na gruncie teherańskim do rozmiarów gigantycznych. Byłby to doskonały argument dla propagandy sowieckiej, któraby mogła usprawiedliwoć okupację całego Iranu przez armię czerwoną, przeprowadzoną „w imię spokoju, ładu, demokracji i bezpieczeństwa ogólnego". Metody polityki sowieckiej nie są zagadką dla tych którzy obserwują dokładnie manewry dyplomatów i agentów sowieckich na Bałkanach, w krajach bałtyckich i wreszcie w Polsce.

Jak jednak wygląda rzeczywistość i po czyjej stronie leży słuszność w trwającym już od kilku miesięcy zatargu rosyjsko- perskim? Na to pytanie dają nam odpowiedź korespondencje, zamieszczone nieomal w tym samym czasie w dwóch wielkich dziennikach, wychodzących w różnych państwach.

Amerykański „Washington Post" określa postępowanie rządu rosyjskiego w stosunku do Iranu, jako „niezwykle osobliwe". Dziennik przypomina, że w chwili, gdy rząd sowiecki nie uznaje żadnych koncesji obcych w swoim kraju, domaga się jednak praw w innych krajach. „Washington Post" stwierdza, że rząd sowiecki zrzekł się w swoim czasie koncesji irańskich. Wyraża więc przypuszczenie, że nietyle chodzi o naftę, ile o całkowite gospodarcze opanowanie północnego Iranu. Jesta rzeczą charakterystyczną, że żądania Rosji są jednostronne. Rząd sowiecki domaga się prawa eksploatacji pól naftowych na okres lat 50, nie podając jednak ze swej strony warunków, ani też kwoty, jaką jest gotów zapłacić za otrzymaną koncesję. A przecież zarówno Wielka Brytania jak i Stany Zjednoczone płacą rządowi perskiemu odszkodowanie za otrzymane koncesje, poza tym oba te państwa dostarczają wielu towarow potrzebnych Iranowi, dla normalnego rozwoju życia ekonomicznego. Krótko mówiąc: umowy Persji z Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi mają charakter normalnych zobowiązań handlowych, przy których obie układające się strony odnoszą mniejsze lub większe korzyści. Umowa natomiast proponowana przez Rosję byłaby aktem o charakterze... rekwizycyjnym. Różnica polegałaby tylko na tym, że akt ten musiałby być zalegalizowany zgodą rządu irańskiego, który miałby położyć swój podpis pod umową o zrzeczeniu się pól naftowych Iranu na rzecz Rosji.

Ponieważ żaden rząd perski nie chce się na to dobrowolnie zgodzić, wobec tego propaganda sowiecka atakuje „faszystowskie i niedemokratyczne elementy w Persji, sprzeciwiające się woli ludu pracującego".

Warto przypomnieć, że od roku 1941 Moskwa stale rozszerza swoje żądania w stosunku do Iranu. Perskie fabryki broni stoją całkowicie pod kontrola sowiecką. W budowę tych fabryk Iran inwestował 125 milionów riali. Ze swej produkcji Persja ma prawo zatrzymać tylko 20 procent.

Inna umowa handlowa postanawia, że Iran eksportuje do Rosji różne towary po cenach o 50 procent niższych od rynkowych. Jednocześnie Rosja dostarcza Persji swą bawełnę, ale po cenach... o 50 procent wyższych od obowiązujących na światowej giełdzie.

Lecz ostatnie żądania sowieckie stały się już przysłowiową kroplą, która „przechyliła czarę goryczy".

Zaden rząd perski, nawet najbardziej uległy, nie chce podpisać z Rosją umowy, oddającej pola naftowe Iranu do dyspozycji Związku Sowieckiego. I dlatego nowy rząd Bayatta, który istnieje dopiero kilka tygodni, jest już atakowany przez prasę sowiecką z nie mniejszą zaciekłością, jak poprzedni rząd Saeda. Część prasy irańskiej stoi zdecydowanie przy rządzie, oskarżając Sowiety, iż „chcą one głodem zmusić Teheran do uległości".

Jak doniósł korespondent szwajcarskiego pisma „Tat", władze sowieckie uniemożliwiają dostawę zboża z północnego Iranu, okupowanego przez wojska rosyjskie. Tym brutalnym posunięciom władz sowieckich w Iranie towarzyszy... maskarada religijna, inscenizowana przez agentów sowieckich na terenie Persji.

Radio sowieckie ogłasza, że kilka dni temu delegacja sowieckich mahometan zatrzymała się w Teheranie... odbywając pielgrzymkę do Mekki (!). Jest to zresztą pierwsza religijna pielgrzymka, która uzyskała zgodę władz sowieckich na wyjazd zagranicę.

Londyński dziennik „Observer" przy tej okazji rzuca ironiczną uwagę, że „widocznie źródła naftowe Iranu są dla Rosji warte... pielgrzymki do „Mekki".

Nie przesądzając ostatecznego rozwiązania konfliktu sowiecko – perskiego, stwierdzić należy, że dalszy bieg wypadków zależny jest wyłącznie od siły i poparcia jakiego udzielą rządy Wielkiej Brytani i Stanów Zjednoczonych — Iranowi. Przypuszczać należy, że zainteresowane państwa nie odmówią Teheranowi swego poparcia...

J. Fr.

Musimy ich mieć stale na oku

Okrucieństwa „dobrych" Niemców

M. p., w grudniu.

W obliczu przegranej wojny rozpoczęli hitlerowcy za pośrednictwem t.zw. „dobrych Niemców" kampanię mającą na celu wybielenie zbrodniarzy — i każdemu, czy chce czy nie chce, szepcze się dziś do ucha: „Niemcy nie są wcale narodem tak złym jak się go maluje. Dużo zdziałała złośliwa i kłamliwa propaganda. Opowiada się o Niemczech rzeczy pozbawione jakiejkolwiek prawdy".

By przypomnieć światu parę faktów „nie pozbawionych prawdy" przytoczmy kilka przykładów Postępy sprzymierzonych na terenie Europy ujawniają coraz więcej zbrodni niemieckich, czego dowodem są piętrzące się listy z nazwiskami niemieckich przestępców wojennych. Przypomnijmy tylko miasteczko francuskie Oradour–sur–Glane, które Niemcy zrównali z ziemią, spaliwszy je po uprzednim wymordowaniu 1200 mieszkańców tej wsi. Na nabożeństwie dziękczynnym, biskup Limoge ujawnił szczegóły tej barbarzyńskiej zbrodni. Komendant wojskowy tego okręgu „usprawiedliwił" tę zbrodnię oświadczeniem: „Pomyliłem się, wybrałem niewłaściwe miejsce".

Arcybiskup Lyonu, kardynał Gerlier nie otrzymał natomiast żadnej odpowiedzi na pismo skierowane do komendanta załogi niemieckiej w Lyonie, generała Knappa, gdy żądał uzasadnienia haniebnych zajść w wiosce Saint Genis Laval, gdzie Niemcy zamknęli w jednym domu przeszło stu mężczyzn i kobiety a także i kilkunastu duchownych, poczem dom ten ostrzeliwali z karabinów maszynowych i obrzucili granatami ręcznymi. Większość z nich poniosła śmierć. Rannych Niemcy oblali naftą i żywcem podpalili. Podobne zajścia miały miejsce w St. Gingolph nad jeziorem genewskim, w Arques pod Lille, w Marsaulat w departamencie Haute–Garonne. Trzy ostatnie miejscowości wymienione są w urzędowym proteście rządu Vichy — skierowanym do ambasadora Rzeszy Otto Abetza. Taki dokument nie wymaga komentarzy.

Rząd belgijski ma niezbite dowody w ręce, że w belgijskich więzieniach i obozach koncentracyjnych odbywały się istne orgje krwi. Kobiety torturowano tak samo jak mężczyzn. Komendant belgijskich wojsk podziemnych w okręgu Brabant, był naocznym świadkiem jak pobitych do krwi i nieprzytomnych więźniów obozu koncentracyjnego w Breendock, między Brukselą a Antwerpją, „przywracano do życia" zapalonymi papierosami lub cygarami wetkniętemi w żywe ciało.

Przy Avenue Louise, dwaj bojówkarze SS tak długo tłukli gło–

WITOLD DOMAŃSKI

Bitwa o Monte Fortino (2)

Szykujemy następny cios

Mamy więc noc z 20 na 21 listopada. Patrole już zbadały grutownie cielsko olbrzymiej gąsienicy i ustaliły ponad wszelką wątpliwość, że Niemcy uzbroili je „po zęby". Poszczególne baony otrzymały swe zadania. Lewoskrzydłowy zaatakuje Fattorię, Fortino i Casa Fucci, środkowy — uderzy na Casa Collina, 201, Campo Rotondo, Ramonę, a po przełamaniu tej linii, wedrze się dalej na Monte Piano będące centralnym punktem całego systemu. „Przedłużeniem" tego wysiłku ma zająć się baon odwodowy do którego jeszcze wrócimy. Na prawym skrzydle pozostały baon, przygotowuje się do uderzenia na Casa de Gatti i Palazzino, a następnie dalej na Oriolo i Mamante. Baon odwodowy z chwilą opanowania M. Piano przez nacierający baon, ma pójść poprzez Biaggio i Casolę aż na Monte Ricci, ostatni, samotny bastion górski nieprzyjaciela, leżący już prawie na nizinie lombardzkiej.

Role zostały rozdane. Baony skoncentrowane są w małym rejonie na południowy–wschód od przedmiotu natarcia. Gdy rozwinie się wachlarz ataku, oddziały przekroczą dość głęboki wąwóz biegnący spodem złowrogiego masywu, równolegle do grzbietu. Od wąwozu, aż po wierzchołek zarysowują się maleńkie jarki, poodgradzane grzbiecikami. Są one naszym sojusznikiem. Doświadczony dowódca kompanii, plutonu, drużyny będzie operował nimi podczas natarcia, jak zdolny szachista polami na szachownicy.

Odbieramy Fattorię

Mniejwięcej o czwartej ruszają wszystkie baony. Lewoskrzydłowy odebrać ma Fortino i Fattorię. Pójdźmy za nim.

— Było jeszcze zupełnie ciemno, opowiada ppor. Józef Cz. dowódca kompanii, następca poległego por. Muciłowicza. Ledwośmy wyszli z Laury, zaraz za podstawą wyjściową, chwyta nas silny ogień zaporowy. Przeskakujemy go, ale za wąwozem kompania dostaje się znów pod ogień broni maszynowej. Nie możemy się ruszyć. Lezymy. Biją na nas z Casa Fucci, Fattorii, biją od czoła. Wyciągam pluton ppor. S., który, posuwając się jarkiem na północ, wdziera się na grzbiet, zajmuje stanowiska koło krzyża i oskrzydla Fortino.

Pluton ppor. J. dociera około wpół do siódmej pod zabudowanie, ale nie może przekroczyć szkarpy, na której stoi kościół. Niemcy bronią się ze stanowisk nazewnątrz kościoła. Strzelający z za budynku granatnik rani ppor. J. i trzech żołnierzy. Artyleria niemiecka kładzie nieustannie ogień zaporowy i niszczy nam jeden C. K. M., zabijając celowniczego i strzelca.

O godzinie siódmej widzimy już pod szkarpą całą kompanię. Artyleria niemiecka przestała być groźna, toczy się natomiast walka, jaką pokazywały nam przed wojną filmy awanturnicze. Do głosu przychodzą granaty ręczne, wszystkie okna i szczeliny są pod nieustannym ostrzałem. Niemcy trzymają pod ogniem Spandau'ów wszystkie dojścia. Granatnik nęka w dalszym ciągu.

Przenieśmy się teraz na teren walk kompanii sąsiedniej, atakującej Fattorię. O siódmej jest ona już na swym przedmiocie natarcia. Po wyruszeniu z podstawy w Converselle, znalazła się jednym skokiem, w odległości pięćdziesięciu metrów, od stanowisk niemieckich.

— Gnaliśmy jak cholera, mówi o tym por. Od. Ogień zaporowy na wąwóz padł już po naszym przejściu. Doczekaliśmy świtu pod szkarpą. Mniejwięcej w kwadrans po świcie, pada rozkaz do szturmu. Działko p. panc bije osiem pocisków na zabudowania, uderzamy natychmiast po tym i zdobywamy przedmiot. Część Niemców ucieka „na mordę" stromą szkarpą na zachód. Chwytamy czterech jeńców. Ogień artylerii zabija nam st. strzelca Kocura i strzelca Piwonia. Inni żołnierze są ranni od ognia Spandau'ów w czasie szturmu. O siódmej melduję do Baonu „Od. na miejscu. Niech czołgi przyjadą dopomóc Cz.".

Metodą samobójców...

A por. Cz. istotnie tej pomocy bardzo potrzebował. Choć Fattoria padła, kompania jego wciąż jeszcze zalegała przed Fortino, broniącym się z prawdziwie pruską zajadłością. Niemcy spostrzegłszy, że są otoczeni, wystrzeliwują w kierunku Casa Fucci czerwoną rakietę. W chwilę później, żołnierze nasi spostrzegają gołębia, który wylatuje z ruin w kierunku Casa Fucci. Najwidoczniej którymś

Każdy zaoszczędzony dzisiaj pieniądz ułatwi nam po wojnie odbudowę i budowę naszych warsztatów pracy

Pasja morza

Dlaczego „Conrad"

M. p., w grudniu.

Otrzymany niedawno przez pol ską marynarkę wojenną krążow-nik „Danae", został ochrzczony na nowo. Obecnie nazywa się O.R.P. „Conrad". Dlaczego ta zmiana?

Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, należy przypomnieć sobie postać wielkiego pisarza, Józefa Conrada Korzeniowskiego, od którego nowy polski krążownik wziął swą nazwę, pisarza, a jednocześnie człowieka, który jako ma-rynarz większą część swego życia spędził na morzu.

Jak on sam mówi o sobie, jego „...obcowanie z morzem po-częło się w sposób tajemniczy, jak każda wielka namiętność, którą bogowie zsyłają śmiertelnym. Pasja ta przetrwała niewyrozumowana i niezwyciężona, znosząc ogniową próbę rozczarowania, broniąc się zawodom, co ciążą na każdym dniu wytężonego życia".

Pasja ta skierowała Conrada Korzeniowskiego już od najwcześniejszej młodości na morza, pasja ta również doprowadziła go od skromnego stanowiska zwykłego chłopca okrętowego, w początkach jego kariery marynarskiej, aż do stanowiska kapitana w brytyjskiej marynarce handlowej. Pod koniec bowiem swej pracy na morzach, Conrad Korzeniowski był kapitanem angielskiego statku „Otago". To było jego wielką dumą, był to bowiem pierwszy wypadek w historii marynarki angielskiej, by Polak dowodził angielskim statkiem.

I tu na morzach, w obcowaniu z twardym żywiołem, narodził się Korzeniowski, jako pisarz, tu znajduje się źródło jego późniejszych wspaniałych powieści i nowel, które, pisane w najwytworniejszej angielszczyźnie, zjednały mu sławę jednego z największych pisarzy, jakich wydała literatura angielska.

Dla milionów czytelników jest niezwykłą zagadką: w jaki sposób Polak zdołał opanować tak świetnie język Szekspira, że zostawił w nim prawdziwe klejnoty prozy?

Conrad urodził się na Kresach Rzeczypospolitej na sześć lat przed Powstaniem Styczniowym, jako syn gorącego patrioty, działacza społecznego i poety, Apollina Korzeniowskiego. Wczesne dzieciństwo spędził z rodzicami na wygnaniu w głębi Rosji. Do szkoły chodził w Krakowie. Mając lat siedemnaście wyemigrował z Polski, a jako dwudziestoletni młodzieniec zaczął karierę marynarską od skromnej pracy na statku, który pływał wzdłuż wschodnich brzegów Anglii. Przyszły mistrz prozy angielskiej znał wtedy zaledwie kilka słów tego dlań zupełnie obcego języka. Nauczył się tajników mowy Dickensa — jak wyznaje — od prostych marynarzy i z książek, które czytał namiętnie. Gramatyki angielskiej nigdy nie miał w ręku. Do końca życia mówił po angielsku ze śpiewnym akcentem kresowym.

Po latach wędrówek na morzu, po licznych przygodach i doświadczeniach, jako kapitan marynarki handlowej wycofał się ze służby. Osiadł w Anglii i zaczął pisać powieści i nowele, w których na kanwie własnych przeżyć przedstawiał walkę ludzi z losem. Jego stosunek do własnych bohaterów cechuje spokój i bezstronność, a szacunek dla cierpień człowieka dodaje analizie psychologicznej barwy autentycznego humanizmu.

W „Lordzie Jimie", w „Zwycięstwie" i „Zwierciadle morza" jest atmosfera siły, niespotykana w utworach innych pisarzy XX wieku; człowiek Conrada w bezmiarach natury, w walce żywiołów nie zatraca swej odrębności — jest mocny w zmaganiach się z sobą samym. Specjalne naświetlenie problemu honoru, który dominuje w powieściach Korzeniowskiego, zbliża go do istoty cywilizacji rzymskiej i polskiej.

Język Conrada, owoc wielkiego trudu, jest oszczędny, lapidarny bezpośredni, a w opisach przyrody — jakże polski.

Syn Apolla Korzeniowskiego umarł jako obywatel imperium brytyjskiego. Literatura polska spokrewniona z angielską, poprzez dzieje dramatu, poezji i noweli, dała jej w osobie Józefa Conrada Korzeniowskiego bezcenny posag, były to prawdziwe zaślubiny dwu kultur.

R. G.

Zima, słota, mróz

Ogrzewajmy się dzięki własnej pomysłowości korzystając z materiałów „Salvage"

P. C. K.

Delegatura P.C.K. przy D-wie 2 Korpusu AP ogłasza konkurs na projekt w dziale ogrzewnictwa pomieszczeń w budynkach i namiotach, przeznaczonych na placówki P. C. K., jak punkty opatrunkowe, wyżywienia i t. p. oraz dla wszelkich pomieszczeń wojskowych.

W projektach należy przewidzieć:

a) konstrukcję jaknajbardziej prostą
b) bezpieczeństwo ogniowe
c) rodzaj opału
d) łatwość transportu
e) niezawodność działania
f) łatwość w obsłudze
g) łatwość uzyskania materjału da produkcji w większych ilościach, głównie z Salvage

Przewidziane działanie:

ogrzewacz, ewent. instalacja z wystarczalnością ciepła na przestrzeń około 50 m. sześciennych.

Przewidziany opał:

1) nafta
2) ropa
3) drzewo (inne paliwa dostępne)

Projekt winien zawierać:

1) szczegółowe rysunki z wymiarami
2) opis działania
3) specyfikację materiału
4) zużycie paliwa

T e r m i n składania projektów w zamkniętych kopertach z dokładnym adresem polowym projektodawcy — d o d n i a 15 G r u d n i a 1944 r.

A d r e s: Delegatura P.C.K. Polish Forces C.M.F. 91.

Złożone projekty będą rozpatrzone komisyjnie, przyczem, projekty uznane za najlepsze będą nagrodzone, a to:

I nagroda 1.000 lirów
II " 750 "
III " 500 "

Wyniki konkursu **będą ogłoszone, a próbne modele wykonane na koszt P.C.K.**

P.C.K. zastrzega sobie prawo natychmiastowego wykonywania wybranych projektów.

---

wą jednego z patriotów belgijskich o chodnik, aż mózg wyprysnął na jezdnię.

Oficerowie wojsk sprzymierzonych w Rennes, Paryżu, Arras i w innych miastach francuskich spisali dokładne protokoły o komorach tortur Gestapo, które oglądali na własne oczy. Zarówno w Rennes jak i w pobliżu Porte de Versailles w Paryżu podłogi wykazywały jeszcze ślady świeżej krwi a na ścianach wisiały narzędzia tortur. W wielu wypadkach mordowano ofiary w poszczególnych celach za pośrednictwem prądu elektrycznego. Na dziedzińcu paryskiej komory tortur odkopano kilkadziesiąt trumien, z których każda mieściła zwłoki trzech lub czterech zniekształconych nieboszczyków.

Dygnitarze hitlerowscy niejednokrotnie grozili, że w razie klęski hitleryzmu „zamienią kontynent Europy w jedno wielkie cmentarzysko". Ich czyny we wszystkich krajach okupowanych świadczą o tem, że groźbę tę zamierzali wprowadzić w czyn.

Zbrodni tych nie wolno nikomu zapominać. Nie wolno o nich zapominać przedewszystkiem tym, którzy decydować mają o losach przyszłego pokoju. Niech hasło o „trwałym pokoju" nie okaże się frazesem. Niech nie dopuszczą do trzeciej wojny światowej o której dziś już marzą pokonani generałowie niemieccy. Niech nie idą na lep krokodylich łez, wylewanych przez „anty-hitlerowców", których nagle zrobiło się tak wielu i niech studjują historję wojen, w których Niemcy zawsze byli napastnikami.

E. C.

---

z tych środków zażądano ognia na własne stanowiska, bowiem po chwili na Fortino spada silna nawała. Niemcy schronili się przed tym do lochów, pozostawiając w ruinach tylko ubezpieczenia ze Spandau'ami.

Wskutek tej szaleńczej metody przeciwnika ponosimy straty. Giną: strzelec Bogdanowicz, celowniczy Rkm-u i strzelec Wysocki. Pocisk artyleryjski urywa im głowy. Jest około sześciu rannych. W następnej nawale, ześrodkowanej w rejonie krzyża, giną strzelcy Kurzeja i Szczęsny. Nawały z furią wyładowują się na przeklętym grzbiecie.

O siódmej widać jak do Fattoria wjeżdżają pierwsze czołgi, jadące z Converselle. Mija pół godziny i ruszają w kierunku na Fortino. Jeden z nich w chwili zbliżania się do kościoła trafiony zostaje pociskiem i zapala się. Drugi, nie zwracając uwagi na niebezpieczeństwo, podjeżdża i strzela po kościele. Por. Cz. wysyła mu na spotkanie patrol, celem nawiązania łączności (co się łatwo pisze, ale trudno wykonuje). Patrol dociera do czołgu: dowódca przerywa natychmiast ogień, aby nie razić nim naszych żołnierzy, poczym schodzi pod szkarpę do por. Cz. Na krótkiej naradzie ustalono, że czołg odda kilka strzałów we wskazane miejsca, a następnie kompania „zroluje" kościół.

Baon lewoskrzydłowy bierze odwet

Plan został wprowadzony w życie. W kwadrans po ósmej stanowiska na zewnątrz budynku oczyszczone są z nieprzyjaciela. Jeden z dwu schwytanych jeńców zeznaje, że w lochu ukrywa się cały sztab kompanii. Jest około trzydziestu ludzi. Dojście do piwnic bronione jest nadal z ruin. Grupki uderzeniowe spychają tę straż tylną granatami do lochu. St. strzelec Z. pierwszy dociera do otworu. Rozkład piwnic zna jeszcze z poprzedniego pobytu na Fortino. Krzyczy „wychodzić wszyscy". Nie ma odpowiedzi. Rzuca granat — w lochu rozlegają się jęki. Ponownie wzywa do wyjścia, „Jeżeli nie poddacie się, wysadzę w powietrze całą piwnicę". Nie jest to czcza pogróżka, ponieważ istotnie ma ze sobą kostki materiału wybuchowego. Na tę zapowiedź, z jamy ukazuje się wresz cie ktoś. Mówi po polsku — „Nie strzelajcie, poddajemy się".

Kompania pomściła swego dowódcę. Kapitan niemiecki, który odebrał nam Monte Fortino, jest w niewoli. Poza tym poddaje się dwudziestu czterech żołnierzy. Na dziedzińcu i w zwaliskach leżą konający i ranni żołnierze niemieccy. Jest to straszne pole walki.

O dziesiątej akcja jest zakończona. Żołnierze wyłapują dalszych jeńców. Ze stanowiska pomiędzy kościołem a krzyżem wychodzi dalszych sześciu. Z różnych innych miejsc zbiera się ogółem jeszcze dziesięciu. Odwet jest więc całkowity.

Pierwszy akt skończony

Na krótko przed zajęciem Fortino, pada sąsiedni przedmiot natarcia — Casa de Fucci. Nacierająca na niego kompania porucznika Ol. miała na swym kierunku znacznie trudniejszy pas zbocza, niż grupy sąsiednie. Około piątej rano kompania spotyka się z patrolem niemieckim, wywiązuje się walka, podczas której jeden z Niemców pada zabity. Słychać, jak przed śmiercią woła jeszcze, „Herr Hauptmann, Herr Hauptmann". Widocznie z patrolem szedł kapitan, wzięty następnie do niewoli na Monte Fortino.

Pod silnym ogniem moździerzy i artylerii, kompania zostaje zepchnięta do jaru. Ponownie wdziera się na grzbiet. Jest około dziewiątej. Kapral H. wraz z pięcioma ludźmi podkrada się pod sam przedmiot, ale, będąc już pod grzbietem, dostaje ogień z kilku kroków. Ma dwóch rannych. Nie namyślając się, wpada na strzelające stanowisko i zdobywa je. Pod suwa się tymczasem następna grupa, mająca za zadanie wiązać nieprzyjaciela ogniem na wprost. Równocześnie pluton por. D. szturmuje w tym czasie od południa. Ten drobiazgowo zorganizowany napad natrafia na desperacką wprost obronę. Podczas gdy pluton por. D. unicestwia po woli gniazdo za gniazdem, reszta atakuje od czoła. Dowódca kompanii uśmierca własnoręcznie z pistoletu Niemca strzelającego z wnęku. Ostatnie dopiero gniazdo wywiesza białą flagę i rezygnuje z dalszej walki.

O dziesiątej przedmiot zostaje zdobyty. Podczas walki ginie sanitariusz, strzelec Cz. Krupa, który z chorągwią Czerwonego Krzyża szedł do rannego. Dostał ze Spandau'a w serce.

W ten sposób cały południowy człon masywu znalazł się w naszych rękach. Baon zakończył swe zadanie. I choć nie oznacza to kresu wysiłku dla żołnierzy, którzy muszą wytrzymać jeszcze długie godziny pod nawałami artylerii niemieckiej, my skierujemy naszą uwagę na środkowy odcinek masywu, gdzie w tym samym czasie inny baon wyrąbuje sobie drogę ku północy.

(D. c. n.)

Czym jest oręż dla żołnierza, tym są oszczędności dla właściciela warsztatu pracy.

50 km front w Zagłębiu Saary

Największe walki na linii Zygfryda i w Zagłębiu Ruhry

LONDYN, 7.XII (UNN) — Z frontu zachodniego donoszą, że na odcinku Saary wojska sojuszni cze znajdują się wewnątrz Niemiec na długości 50 km.

W rejonie Saarlautern ostatnie grupy oporu niemieckiego, w tym jednostki Volkssturmu zostały otoczone. Walki przeniosły się obecnie 2 km na wschód od miasta w głąb linii Zygfryda. Bardziej na południe utworzono na prawym brzegu Saary nowy przyczółek o 2 km głębokości.

Artyleria sojusznicza ostrzeliwuje nadal Saarbruecken, które stoi w płomieniach. Oddawano po 30 strzałów na minutę.

Dwie kolumny wojsk sojuszniczych znajdują się o 5 km na północny zachód i południowy zachód od Saargemuende.

Na froncie Ruhry wojska amerykańskie oczyściły z nieprzyjaciela miasto Bergstein o 12 km na południe od Dueren.

W Wogezach wojska francuskie działające na południowym krańcu frontu alianckiego zdobyły na wyższe wzgórze w Wogezach i otoczyły wielką grupę wojsk niemieckich.

LONDYN, 7.XII (UNN) — Korespondenci z frontu zachodnie go donoszą, że na Saarbruecken wystrzelono około 6 tysięcy ciężkich pocisków. Wybuchły wielkie pożary. Głównymi obiektami ostrzeliwanymi były zabudowania dworco we, mosty na Saarze i koszary. Samoloty wywiadowcze donoszą też o pożarach w Kaiserlautern i Neukirchen.

Bardziej na południe wojska 3. armii amerykańskiej posunęły się o 5 km w kierunku północno-wschodnim i otoczyły miasto Ruebruecken i doszły do Hundling o 5 km na zachód od Saargemuende. W rejonie Saarunion inne oddziały 3. armii zdobyły w dolinie rzeki dalsze tereny.

W Alzacji wojska 7. armii działające na północ od Colmar po ciężkich 4-dniowych walkach ulicznych oczyściły od nieprzyjaciela miasto Seledstadt.

Straty niemieckie za półrocze wyniosły ok. 3 milionów

LONDYN, 7.XII (UNN) — Kierownik francuskiego biura informacji płk Lionel Charsin podał do wiadomości, że, według oficjalnych danych alianckich, Niemcy stracili w ostatnich 6 miesiącach ponad 3 miliony żołnierzy. Z tego we Francji straty wyniosły milion 150 tysięcy, w Rosji 1 milion 500 tysięcy, a we Włoszech 300 tysięcy. Po nadto Niemcy stracili ponad 700 tysięcy wojsk państw wasalnych w Rumunii, Węgrzech i Bułgarii, które nie tylko porzuciły walkę po stronie Niemiec, ale przeszły na stronę Aliantów. W dywizjach straty niemieckie wyniosły w porównaniu ze stanem przed 6 miesięcy spadek z 460 na 290. Wliczywszy milion żołnierzy, znajdujących się obecnie w szpitalach, a przybywających stopniowo do wojska, armia niemiecka na wszystkich frontach wynosi dziś nie więcej jak 4 miliony ludzi.

Wielka bitwa powietrzna nad Berlinem

91 myśliwców strącono

LONDYN, 7.XII (UNN) — Komunikat ministerstwa lotnictwa donosi, że pierwszy od dwóch miesięcy dzienny nalot na Berlin wykonany został przez przeszło 400 ciężkich bombowców amerykańskich. Głównym celem ataku były wielkie zakłady produkujące amunicję i czołgi, na przedmieściu Tegel. Setki myśliwców Luftwaffe pojawiło się dla obrony zaatakowanych obiektów. W bitwie powietrznej eskortujące myśliwce sojusznicze zestrzeliły 91 niemieckich samolotów. Starcie miało miejsce w czasie pierwszej fali bombardowania. Gdy ukazały się następne dywizjony bombowców, nad Berlinem nie było już obrony myśliwców.

150 ciężkich bombowców amerykańskich bombardowało ponadto stacje przetokowe w Monastyrze. Bombowce brytyjskie atakowały stacje rozdzielcze w Hamm i Soest o 25 km bardziej na południowy wschód.

Samoloty grupy taktycznej dokonały wczoraj ponad 2200 lotów w czasie ataku na obiekty kolejowe w północno — wschodniej Holandii i Niemczech. Wśród bombardowanych obiektów komunikat wymienia dworce na południowy wschód od Mannheim i Saargemuende oraz skład paliwa w Duesseldorf.

Stacjonujące w Holandii i Belgii myśliwce RAF'u przeprowadziły loty patrolowe nad Niemcami. Na południowym odcinku frontu lekkie bombowce dokonały nalotu na 8 stacji kolejowych na wschód nim brzegu Renu i zniszczyły wiele ki dworzec.

Lekkie bombowce RAF-u wraz z samolotami polskimi atakowały bez żadnych strat składy bomb da lekosiężnych i transporty w Holandii.

Zdobycie Rawenny nastąpiło

dzięki zręcznemu manewrowi Brytyjczyków

POLACY OPANOWALI POZYCJE BRONIĄCE M. FAENZA

KOMUNIKAT 2. POLSKIEGO KORPUSU

Z DNIA 5.XII.44 GODZ. 10.

W ciągu dnia 4.XII i w nocy z 4 na 5.XII oddziały 2. Polskiego Korpusu poczyniły dalsze postępy na całej szerokości frontu Korpusu.

Przy silnym oporze nieprzyjaciela opanowano szereg ważnych wzgórz, między innymi kluczowe wzgórze Monte S. Rinaldo, łamiąc umocnione pozycje nieprzyjaciela, broniące dostępu do m. Faenza od strony południowej.

Zdobyto m. Brisighella.

Wzięto jeńców.

* * *

RZYM, 7.XII (UNN) — Komunikat kwatery głównej sił sojuszniczych donosi, że wojska 8. armii zdobyły Rawennę położoną na ważnej linii kolejowej biegnącej z północnych Włoch. Rawenna leży 12 km od wybrzeża adriatyckiego i 60 km od Bolonii. Miasto zostało zdobyte dzięki manewrowi okrążającemu wykonanemu przez oddziały brytyjskie. Oddziały kanadyjskie weszły do miasta z północnego zachodu, a brytyjskie z południa.

Rządy W. Brytanii i Stanów Zjedn.

oczekują rozwiązania problemów we Włoszech nie drogą narzuconych praw

WASZYNGTON, 7.XII — Departament stanu wydał komunikat w sprawie włoskiego kryzysu rządowego:

Stanowisko rządu Stanów Zjednoczonych wobec kryzysu włoskie go jest jasne. Skład rządu włoskie go jest wewnętrzną sprawą włoską wyjątkowy wypadek, gdy wchodzą w grę ważne czynniki wojenne. Rząd Stanów Zjednoczonych nie wywierał żadnego nacisku na rząd włoski, w sprawie sprzeciwów wobec udziału hr. Sforzy. Ponieważ Włochy są terenem, gdzie odpowiedzialność spada na kilka stron, oświadczylimy rządowi brytyjskiemu i włoskiemu, że oczekujemy, iż Włosi będą tworzyć swój rząd według zasad demokratycznych bez wpływów z naszej strony.

Komunikat stwierdza dalej, że tę politykę stosować się będzie wobec rządów Zjednoczonych Narodów na wyzwolonych terytoriach.

W Londynie stwierdzają, że nie ma zasadniczej różnicy między brytyjskim a amerykańskim punktem widzenia w tej sprawie. Rząd brytyjski również wyraża nadzieję, że problemy te rozwiązane zostaną według zasad demokratycznych, nie drogą narzuconych praw, ale przez wybory odbywające się w warunkach normalnych.

LONDYN, 7.XII (UNN) — W czasie swego przemówienia w Izbie Gmin o sytuacji we Włoszech min. Eden stwierdził, że stanowisko rządu brytyjskiego nie zmienio się wobec hr. Sforzy po oświadczeniu premiera Bonomi, że Sforza nie atakował jego rządu. Rząd brytyjski ma zastrzeżenia wobec kandydatury Sforzy na stanowisko ministra spraw zagranicznych, natomiast nie sprzeciwia się temu, żeby wziął on udział w rządzie.

Z ostatniej chwili

W Atenach trwają rozruchy

ATENY, 7.XII (UNN) Gen. Scobie wydał wczoraj rano komunikat następującej treści:

„Nie usłuchawszy wszystkich rozporządzeń zarówno rządu greckiego jak i gen. Scobie, wojska ELAS nadal posuwają się ku centrum Aten. W czasie marszu zaatakowały one oddziały policji i strzelały do wojsk brytyjskich. — Wojska brytyjskie i regularne siły greckie przystąpił do akcji, niosąc pomoc władzom cywilnym."

Korespondent Reutera z Aten donosi, że rano wojska brytyjskie weszły do akcji w pobliżu Placu Konstytucji po oddaniu strzałów z domów, koło których przejeżdżały wozy brytyjskie. Na samym placu strzelano również do wojsk brytyjskich, wobec czego wysłano 30 czołgów dla przywrócenia spokoju. Czołgi brytyjskie otworzyły ogień i rozbiły karabin maszynowy. Jeden oficer brytyjski zginął w akcji.

W centrum miasta nadal odbywa się wymiana strzałów i wojska brytyjskie i greckie wspierają policję, która usiłuje zatrzymać oddziały ELAS posuwające się w stronę miasta. Oddziały ELAS zostały wyparte. Na północny zachód od Aten zgrupowanych jest kilka tysięcy członków organizacji — ELAS. W samym mieście wiele budynków zostało oczyszczonych z oddziałów zrewoltowanych. Bitwy trwają nadal. Brytyjskie wojska zajęły komunistyczną kwaterę w Atenach, a wojska greckie — kwaterę EAM.

Przywódca partii liberalnej Sofulis, który dwa dni temu na żądanie premiera Papandreu przystąpił do rozmów celem utworzenia nowego gabinetu, oświadczył, że zarówno brytyjski ambasador w Atenach jak i gen. Scobie uważają, że zmiana na czele rządu greckiego jest obecnie niemożliwa. — Gen. Scobie usiłował go namówić by poparł rząd Papandreu. Sofulis oświadczył, że jest niemożliwe dla niego wspierać dyktaturę.

LONDYN, 7.XII (UNN) — Minister Eden oświadczył w Izbie Gmin, że w piątek odbędzie się debata w sprawie greckiej.

Wojska sowieckie zajęły już dwie trzecie terytorium Węgier

LONDYN, 7.XII (UNN) — Z frontu wschodniego donoszą, że wojska sowieckie posuwają się w południowych Węgrzech w kierunku granicy austriackiej. Około dwóch trzecich terytorium węgierskiego znajduje się obecnie w rękach rosyjskich. Wojska marsz. Tołbukina doszły do jeziora Balaton około 100 km od granicy austriackiej. Prawe i lewe skrzydło sił sowieckich zbliża się do obu krańców jeziora.

Wojska sowieckie, działające na prawym skrzydle, posuwają się wzdłuż zachodniego brzegu Duna ju w odległości 50 km od Budapesztu. Między Jeziorem Balaton a rzeką Drawą Rosjanie zdobyli stację kolejową Szigetwar i przecięli ją sobie drogę między wojskami niemieckimi w rejonie Zagrzebia i Budapesztu.

Gen. Eisenhower musi mieć wolną rękę w Belgii

LONDYN, 7.XII (UNN) Zainterpelowany w Izbie Gmin w sprawie belgijskiej, min. Eden oświadczył, że ponieważ Belgia jest terenem operacji wojennych, gen. Eisenhower musi mieć wolną rękę w swych poczynaniach dla utrzymania spokoju i zapobieżenia rozruchom. Belgia znajduje się tuż za linią frontu i komunikacja wojsk sojuszniczych przebiega przez ten kraj. Minister dodał, że o ile mu wiadomo, postępowanie Ameryka nów jest zupełnie w zgodzie z tą polityką.

Depesze z Londynu dodają, że regent belgijski ks. Karol przybył do Anglii. Wizyta jego nie ma żadnych celów politycznych.